KLIMATY św. ANNY

Nr **867** / 12 października 2025 ISSN 2080-0010

XXVIII Niedziela Zwykła

LITURGIA SŁOWA

PIERWSZE CZYTANIE
2 Krl 5, 14-17

Czytanie z Drugiej Księgi Królewskiej

Wódz syryjski Naaman, który był trędowaty, zanurzył się siedem razy w Jordanie, według słowa męża Bożego, a ciało jego na powrót stało się jak ciało małego chłopca i został oczyszczony.

Wtedy wrócił do męża Bożego z całym orszakiem, wszedł i stanął przed nim, mówiąc: «Oto przekonałem się, że na całej ziemi nie ma Boga poza Izraelem! A teraz zechciej przyjąć dar od twego sługi!»

On zaś odpowiedział: «Na życie Pana, przed którego obliczem stoję – nie wezmę!» Tamten nalegał na niego, aby przyjął, lecz on odmówił.

Wtedy Naaman rzekł: «Jeśli już nie chcesz, to niech dadzą twemu słudze tyle ziemi, ile para mułów unieść może, ponieważ odtąd twój sługa nie będzie składał ofiary całopalnej ani ofiary krwawej innym bogom, jak tylko Panu».

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY
Ps 98 (97), 1bcde. 2-3b. 3c-4 (R.: por. 2a)

Pan Bóg okazał ludom swe zbawienie.

Śpiewajcie Panu pieśń nową, *
albowiem uczynił cuda.
Zwycięstwo Mu zgotowała Jego prawica *
i święte ramię Jego.

Pan okazał swoje zbawienie, *
na oczach pogan objawił swą sprawiedliwość.
Wspomniał na dobroć i na wierność swoją *
dla domu Izraela.

Ujrzały wszystkie krańce ziemi *
zbawienie Boga naszego.
Wołaj z radości na cześć Pana, cała ziemio, *
cieszcie się, weselcie i grajcie.

DRUGIE CZYTANIE
2 Tm 2, 8-13

Czytanie z Drugiego Listu Świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza

Najmilszy:

Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida. On według Ewangelii mojej powstał z martwych. Dla niej znoszę niedolę aż do więzów jak złoczyńca; ale słowo Boże nie uległo spętaniu. Dlatego znoszę wszystko przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia w Chrystusie Jezusie, wraz z wieczną chwałą.

Nauka to godna wiary: Jeżeli bowiem z Nim współumarliśmy, z Nim także żyć będziemy. Jeśli trwamy w cierpliwości, z Nim też królować będziemy. Jeśli się będziemy Go zapierali, to i On nas się zaprze. Jeśli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeć siebie samego.

Oto słowo Boże.

AKLAMACJA
Por. 1 Tes 5, 18

Za wszystko dziękujcie Bogu,
taka jest bowiem wola Boża względem was
w Jezusie Chrystusie.

EWANGELIA
Łk 17, 11-19

Słowa Ewangelii według Świętego Łukasza

Zdarzyło się, że Jezus, zmierzając do Jeruzalem, przechodził przez pogranicze Samarii i Galilei.

Gdy wchodzili do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niego dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka i głośno zawołali: «Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!» Na ten widok rzekł do nich: «Idźcie, pokażcie się kapłanom!» A gdy szli, zostali oczyszczeni.

Wtedy jeden z nich, widząc, że jest uzdrowiony, wrócił, chwaląc Boga donośnym głosem, padł na twarz u Jego nóg i dziękował Mu. A był to Samarytanin.

Jezus zaś rzekł: «Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? Czy się nie znalazł nikt, kto by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec?» Do niego zaś rzekł: «Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła».

Oto słowo Pańskie.

W Klimatach:

Liturgia eucharystyczna (II) 2

Wiara przez zwątpienie. 2

Parę słów o różańcu 3

KOMENTARZ

W dzisiejszym pierwszym czytaniu wódz syryjski Naaman, choć nie bez oporów zanurza się siedem razy w wodach Jordanu i zostaje oczyszczony z trądu. W Ewangelii dziesięciu trędowatych udaje się, by pokazać się kapłanom i w drodze zostają oczyszczeni. W obu przypadkach te konkretne osoby są posłuszne poleceniu czy to proroka Elizeusza czy samego Jezusa. Zaufanie osobom, które wydały to polecenie jest fundamentem ich działania. Uznały, zapewne mając różne motywacje, że zarówno Elizeusz jak i Jezus są na tyle godni zaufania, że warto być im posłusznym.

My także stawiani jesteśmy w podobnej sytuacji. Nie słyszeliśmy na żywo mów Jezusa, nie spotkaliśmy się z Nim po Jego Zmartwychwstaniu, a nasza wiara wzywa nas do zaufania Kościołowi, Apostołom i ich następcom, którzy głoszą, by uwierzyć w Jezusa, trwać wiernie przy Jego nauce.

ks. Tomasz Lis

LITURGIA EUCHARYSTYCZNA (II)

W poprzednim artykule zatrzymaliśmy się w miejscu, w którym Lud Boży, zgromadzony w Kościele, prosi Boga o przyjęcie Najświętszej Ofiary. Dziś przejdziemy w naszych rozważaniach do kolejnych części liturgii eucharystycznej.

Kiedy ludzie zgromadzeni w kościele zakończą swoją frazę słowami „...i całego Kościoła świętego", celebrans intonuje lub recytuje modlitwę nad darami, różną dla każdej Mszy. W tej modlitwie „kończy przygotowanie darów i przygotowuje zgromadzenie do Modlitwy eucharystycznej".

Modlitwa eucharystyczna to kolejna część liturgii eucharystycznej. OWMR opisuje ją w następujący sposób: „Teraz rozpoczyna się Modlitwa eucharystyczna, czyli modlitwa dziękczynienia i uświęcenia, która jest ośrodkiem i szczytem całej celebracji. Kapłan wzywa lud, aby wznieść serca do Pana, oraz jednoczy się z nim w modlitwie i dziękczynieniu, jakie w imieniu całej wspólnoty zanosi do Ojca przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Znaczenie tej modlitwy polega na tym, aby całe zgromadzenie wiernych zjednoczyło się z Chrystusem w głoszeniu wielkich dzieł Bożych i w składaniu Ofiary. Modlitwa eucharystyczna domaga się, aby wszyscy wsłuchiwali się w nią w pełnym czci skupieniu."

Modlitwa eucharystyczna posiada swoją własną strukturę. Rozpoczyna się tzw. prefacją (łac. praefatio – przedmowa). Jest to modlitwa o charakterze przede wszystkim dziękczynnym, najczęściej opiewająca całe dzieło zbawienia lub jego szczególny aspekt, zależnie od okresu w roku liturgicznym, tudzież obchodów uroczystości, świąt, czy też wspomnień. Oprócz dziękczynienia prefacja zawiera również uwielbienie dla Stwórcy, dlatego też Kościół zaleca, aby była śpiewana, jeśli nie zaistniały przeszkody w postaci wątpliwego talentu muzycznego celebransa bądź innych, lecz ważnych czynników.

Dalej Lud Boży, włączając się w liturgię niebiańską, wraz z chórami anielskimi i chórem świętych składa Bogu aklamację, czyli hymnem Sanctus, czyli: Święty, święty. Pierwsza część tego hymnu jest zaczerpnięta z Księgi Izajasza (Iz 6, 3). Druga pochodzi z Ewangelii, od śpiewu ludu Jerozolimy, gdy Jezus wjeżdżał do osiołku w Niedzielę Palmową. Te aklamacje wykonują wszyscy zgromadzeni.

Następnie kapłan celebrujący rozpoczyna tzw. epiklezę (gr. wezwanie). OWMR stwierdza: „To szczególne wezwanie, w którym Kościół błaga o zesłanie mocy Ducha Świętego, aby dary złożone przez ludzi zostały konsekrowane, czyli stały się Ciałem i Krwią Chrystusa i by niepokalana Hostia, przyjmowana w Komunii świętej, przyczyniła się do zbawienia tych, którzy ją będą spożywać."

Po epiklezie potrójny sygnał dzwonka obwieszcza wszystkim konieczność zmiany postawy w liturgii ze stojącej na klęczącą, gdyż właśnie rozpoczyna się najważniejszy moment Mszy świętej: opowiadanie o ustanowieniu Eucharystii i konsekracja. Słowa epiklezy i konsekracji są wypowiadane tylko przez wyświęconego prezbitera lub biskupa. Gdy celebrans wypowiada te słowa konsekracji, wypowiada je w liczbie pojedynczej, gdyż on sam „staje się Chrystusem". Dlatego właśnie sakrament kapłaństwa jest tak ważny. Poprzez ten sakrament jednoczymy się z Chrystusem, który w Wieczerniku odprawił pierwszą w historii świata Mszę świętą.

Po konsekracji i przemienieniu chleba w Ciało i wina w Krew Pańską następuje anamneza, czyli wspomnienie. Dalej celebrans w modlitwie składa Bogu ofiarę, upraszając wstawiennictwa świętych. W OWMR odnośnie modlitw wstawienniczych czytamy: „Wyrażają one prawdę, że Eucharystia jest sprawowana w jednoczeniu zarówno z całym Kościołem niebiańskim, jak i ziemskim oraz że ofiarę składamy za Kościół i za wszystkich jego członków żywych i umarłych, którzy zostali powołani do udziału w odkupieniu i zbawieniu, jakie Chrystus im wysłużył przez swoje Ciało i Krew."

Zakończeniem modlitwy eucharystycznej jest doksologia (gr. δοξα, chwała), wyrażająca uwielbienie dla Boga. Jest tzw. doksologia końcowa, zamieszczona tylko w Mszale Rzymskim. Dla porównania, by zobrazować, czym jest to wezwanie, doksologia jest również, znane zapewne wszystkim, wezwanie Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu...

I tak oto poznaliśmy strukturę modlitwy eucharystycznej. Jednakże nie występuje ona w mszale tylko w jednej „wersji" (jak przed Soborem Watykańskim II), lecz w wielu, które to wersje, ich omówienie, będzie zajmowało nas w kolejnych artykułach. Zwłaszcza pierwszą z nich, Kanon Rzymski, jako najstarszą modlitwę eucharystyczną, omówimy najwnikliwiej.

Michał Borek

WIARA PRZEZ ZWĄTPIENIE

Człowiek, który nigdy nie wątpił w siebie, bardzo rzadko odkrywa Boga. Wewnętrzne przekonanie o własnej sile, o samowystarczalności, o tym, że potrafimy przewidzieć i kontrolować wszystko, jest złudzeniem. Dopiero wtedy, gdy fundament, na którym budujemy nasze życie, zaczyna pękać, pojawia się szansa, by otworzyć oczy na coś większego. Wiara nie rodzi się w momencie triumfu, lecz w chwili upadku. To właśnie w kryzysie, w poczuciu własnej słabości, człowiek zaczyna dostrzegać potrzebę Boga.

Zwątpienie świętych

Wystarczy spojrzeć na bohaterów Pisma Świętego. Abraham został wezwany, by opuścić wszystko, co znał. Musiał porzucić bezpieczeństwo i udać się w drogę, której celu nie znał. Mojżesz, zanim usłyszał głos Boga w krzaku gorejącym, doświadczył klęski i wygnania. Dawid, król Izraela, upadał w grzech, lecz właśnie w skrusze i świadomości własnej słabości odnajdywał drogę powrotu do Boga. Apostoł Paweł przez lata był prześladowcą chrześcijan, pewnym siebie faryzeuszem, aż do momentu, gdy w świetle pod Damaszkiem musiał uznać, że jego droga prowadzi donikąd.

Historia pełna jest przykładów podobnych nawróceń. Święty Augustyn przez długie lata szukał szczęścia w filozofii, w przyjemnościach i w karierze, a jednak w pewnym momencie uświadomił sobie, że wszystkie jego wysiłki pozostawiały pustkę. Dopiero wtedy, gdy zwątpił w siebie i w moc własnego rozumu, otworzył się na Boga, który przemówił do niego przez słowa Pisma. Święty Franciszek z Asyżu, syn bogatego kupca, marzył o rycerskiej chwale, aż do chwili, gdy porażka i choroba odebrały mu złudzenia. To wtedy zaczął słyszeć głos Jezusa, który prowadził go do radykalnej prostoty i życia pełnego pokoju.

Pierwszy krok ku wierze

Takie historie uczą, że kryzys nie jest końcem, lecz początkiem. Wątpienie w siebie nie oznacza rozpaczy, lecz otwarcie drzwi. Kiedy człowiek odkrywa, że sam nie wystarcza, że nie zbuduje szczęścia ani na bogactwie, ani na wiedzy, ani na sile charakteru, wtedy dopiero pojawia się możliwość prawdziwego spotkania z Bogiem. Nie chodzi tylko o upokorzenie, ale o prawdę. Wiara nie rodzi się z pychy, lecz z pokory. To nie triumf jest jej źródłem, lecz doświadczenie kruchości.

W momencie gdy zawodzą wszystkie ludzkie zabezpieczenia, objawia się szansa na nowe spojrzenie. Człowiek, który potrafi przyznać, że nie jest samowystarczalny, staje się gotów przyjąć dar, który przekracza jego siły. Bóg nie wchodzi tam, gdzie wszystko jest zamknięte i szczelnie zabezpieczone. On czeka na pęknięcia, na miejsca, w których człowiek sam nie daje rady.

Dlatego można powiedzieć, że pierwszy krok ku wierze to nie zrozumienie dogmatów ani podjęcie wielkich decyzji moralnych. Pierwszy krok to szczere uznanie własnych ograniczeń. To akt pokory, w którym człowiek mówi: nie potrafię sam, potrzebuję pomocy, potrzebuję Boga. Właśnie w tym momencie zaczyna się droga, którą szli bohaterowie Biblii i święci wszystkich czasów. Ich życie pokazuje, że zwątpienie w siebie jest warunkiem, by zaufać Temu, który naprawdę może ocalić.

ks. Mateusz Szerszeń CSMA

Artykuł został opublikowany dnia 8 października 2025 na portalu kjb24.pl.

PARĘ SŁÓW O RÓŻAŃCU

Z notatnika grzesznika

Październik został uznany za miesiąc maryjny, więc kiedy lepiej rozmawiać o różańcu, niż właśnie w październiku? Różaniec jest modlitwą bardzo ciekawą i paradoksalną: jest i łatwy, i trudny jednocześnie; jest i prosty teologicznie, i głęboki; odmawianie go może być szalenie pociągające, ale bywa, że także nudne i nużące. Jest w nim po prostu coś… ludzkiego.

Różaniec wielu kojarzy się z modlitwą dla babć, które klepią zdrowaśki w ławkach ciemnego kościoła. Wydaje mi się jednak, że nieodczuwanie bliskości sacrum, gdy jest się świadkiem takiego wydarzenia, może świadczyć jedynie o jakiejś chorobie duszy. Papież Pius IX powiedział bowiem: „Dajcie mi armię modlących się na różańcu, a podbiję świat". A w jeszcze innym miejscu: „Różaniec to broń pozwalająca zwyciężyć demony". Różaniec jest jedną z najbardziej męskich modlitw, jakie wymyślono. Odegrał, jak wierzymy, wielką rolę w bitwach pod Lepanto w 1571 roku, pod Wiedniem w 1683 roku i w Bitwie Warszawskiej w 1920 roku.

Być może to kryzys męskości spowodował, że za tę broń muszą teraz chwytać głównie kobiety.

Początki różańca

Nie da się wskazać konkretnego momentu, który można by uznać za moment powstania tej formy modlitwy. Moglibyśmy właściwie powiedzieć, że pierwszy różaniec to słowa małego Jezuska, który wołał do swojej Matki: „Mamo! Mamo!". Od tamtej pory ta praktyka religijna, związana z uciekaniem się do Maryi, była rozwijana, a kolejne pokolenia udoskonalały jej formę, dodając nowe elementy i znaczenia.

Moje myślenie o różańcu, czyli modlitwie rytmicznej i monotonnej, jest mocno osadzone w fakcie, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, gdy za wiarę w Chrystusa groziła śmierć, chrześcijanie, którzy potajemnie spotykali się w katakumbach, by praktykować swoją wiarę, często odmawiali w kółko tę samą modlitwę, choć raczej nie była ona jeszcze skierowana do Maryi. W stanie zagrożenia i niebezpieczeństwa taki sposób modlenia się uspokajał, dodawał otuchy, pozwalał skupić myśli nie na strachu, ale na tym, do czego dążymy i do Kogo należymy. Zaczynano wtedy odkrywać, że powtarzalność nie musi być nudna, bo dzięki niej zgłębia się nowe tajemnice i bogactwo treści.

Różaniec, który polega na powtarzaniu w kółko tych samych modlitw, ma dla mnie przede wszystkim wartość jako pociecha w trudnych momentach i problemach. Jest nieustannym powtarzaniem sobie, by nie zapomnieć… To jak ćwiczenie na siłowni ciągle tego samego. Powolne rycie rylcem w kamieniu umysłu, żeby w sytuacjach, gdy nie ma czasu na zastanawianie się i działają wyłącznie odruchy wyuczone wcześniej, kierować się we właściwą stronę.

Jak odmawiać różaniec?

Nie będę się tutaj skupiać na kwestiach technicznych, tj. ile „Zdrowaś Maryjo", a ile „Ojcze nasz" należy odmówić, gdyż są to kwestie, które są albo znane, albo bardzo łatwe do wyszukania. Napiszę natomiast o paru refleksjach, które mam po swoich doświadczeniach z odmawianiem tej modlitwy.

Pierwszą rzeczą, którą należy przyjąć, podchodząc do różańca, jest uświadomienie sobie, że nie ma czegoś takiego jak perfekcyjnie odmówiony różaniec. Jest to modlitwa na tyle długa i wymagająca, że rozproszenia i brak skupienia siłą rzeczy muszą się pojawiać. Jest w tym jednak pewna wartość: to, co mnie rozprasza, to rzeczy, do których jestem bardzo przywiązany, czasem właśnie za bardzo. Zamiast samemu mówić o swoich problemach, po odmówieniu różańca, na którym staram się rozważać tajemnice z ży-cia Chrystusa i Maryi, widzę jak na dłoni, co jest moim problemem, gdzie powinienem nad sobą popracować.

Różaniec to także znużenia. Trzeba umieć sobie z nimi radzić, zarówno w modlitwie, jak i w życiu. Choćby dlatego, że w relacji z drugim człowiekiem, gdy musimy dzień w dzień okazywać mu miłość, znudzenie również może się pojawić. Różaniec uczy, że to wcale nie oznacza wypalenia i że mimo wszystko można trwać. Modlitwa różańcowa sama w sobie nie jest nudna, tylko czasem odmawianie jej może takie być. Należy się zgodzić na niedoskonałość i trwać pomimo niej.

Czasem mamy wyrzuty sumienia z powodu niedbale odmawianego różańca. Pamiętajmy jednak, że różaniec odmówiony niedbale, nawet „odklepany", ale ze szczerą intencją odmówienia najlepiej, jak się potrafi, jest nieskończenie lepszy niż różaniec nieodmówiony w ogóle. Ktoś, kto „odklepuje" różaniec, pokazuje przynajmniej, że ma zdrową intuicję, by upaść na kolana przed czymś większym od siebie i świata, podczas gdy wielu krytyków różańca czeka jedynie na moment idealnego skupienia i doskonałego nastroju, które oczywiście nigdy nie następują. Niektórzy też nie chcą spędzać całej godziny na wypowiadaniu prostych słów dla prostych ludzi, bo myślą, że są kilka poziomów rozwoju duchowego wyżej. Takie postawy nie wróżą dobrze.

Co nam daje różaniec?

Jedną z największych wartości różańca jest według mnie to, że broni on nas przed nami samymi, oducza egocentryzmu i skupienia na sobie. Zamiast kręcić się na modlitwie wokół siebie, próbujemy myśleć o Maryi i Jezusie. Rozważamy wydarzenia z ich życia i dopiero przez ten pryzmat patrzymy na własne problemy i życie. Wszystkie rozproszenia, które przeszkadzają nam modlić się w sposób doskonały, dotyczą nas. Walcząc z nimi i swoją uwagę kierując na tajemnice różańca, uczymy się nie myśleć wyłącznie o sobie. Warto to ćwiczyć już teraz, bo jeżeli na ziemi nie oderwiemy się od ułomności własnego ego, będziemy to robić w czyśćcu, a tam będzie boleć dużo bardziej.

Chyba każdy korzystający z modlitwy różańcowej może poświadczyć o pokoju, który jest efektem tejże modlitwy. Na różańcu nie trzeba się z niczym szarpać, a monotonne wypowiadanie słów działa niezwykle kojąco i uspokajająco. Dzięki temu wiemy potem, co jest najważniejsze, a więc jaka jest hierarchia, jak wygląda prawdziwy porządek rzeczy. Niektóre sprawy przestają być aż tak istotne, nabiera się właściwego do nich dystansu.

Niewątpliwie, modląc się na różańcu upodabniamy się do Chrystusa poprzez rozważanie tajemnic, a jest to proces, który jako chrześcijanie musimy podejmować.

Bardzo często mamy problem polegający na tym, że nie wiemy, o czym z Bogiem rozmawiać. Czy opowiadać Mu o sobie? Przecież On wszystko wie. Czy mówić Mu o swoich prośbach? Je również zna. Opowiadać Mu, jak minął mój dzień? Żadnym spostrzeżeniem Go nie zaskoczę. Różaniec daje pewne narzędzie: nie musimy się silić na kwieciste przemowy i przekonujące prośby. Można zostawić to wszystko i odmawiać jedną modlitwę w kółko, w nieskończoność, aż do nieba. Jest to po prostu trwanie przy Bogu, które ma dużo większą wartość niż silenie się na krasomówstwo.

Dziesięć palców

Widziałem kiedyś żartobliwy rysunek: na chmurze stała brama do nieba, a przy niej zdenerwowany św. Piotr, który widział, że za bramą Maryja wciąga na różańcu ludzi do nieba. Nie dostawali się tam oni „oficjalnym" przejściem, ale jakby z boku, trochę na skróty. Obok Piotra stał Pan Jezus, mówiący do niego: „Daj spokój. Mama po prostu chce pomóc". Wielu spośród największych świętych zachęcających do odmawiania różańca nie mogło się mylić. Dysponujemy niewątpliwie potężnym narzędziem, z czego po prostu warto korzystać.

Im dłużej więc żyję, tym bardziej jestem skłonny wierzyć, że dziesięciu palców u rąk nie dostaliśmy po to, by dobrze i pewnie chwytać przedmioty oraz posługiwać się narzędziami, ale po to, by móc odmawiać na nich różaniec, gdy nie mamy akurat pod ręką paciorków.

Tomasz Powyszyński

Artykuł ukazał się w dwumiesięczniku „Któż jak Bóg" (5/2020) oraz 7 października 2025 na portalu kjb24.pl.

XXVIII Niedziela Zwykła - 12 października 2025 r.

1. W październiku zapraszamy wszystkich do modlitwy różańcowej. Nabożeństwo różańcowe odprawiane jest w niedziele o godz. 17.00., po nabożeństwie modlimy się za zmarłych polecanych w wypominkach rocznych.

   W dni powszednie różaniec odmawiamy po Mszy św. o godz. 17.00. W tym miesiącu w intencji: Obrony życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Dzieci zapraszamy na wspólny różaniec szczególnie we wtorki i czwartki o godz. 17.30.

2. Dziś obchodzimy XXV Dzień Papieski pod hasłem „Św. Jan Paweł II. Prorok nadziei". Przed kościołem członkowie Akcji Katolickiej będą zbierać ofiary na rzecz Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, wspierającej zdolną młodzież z małych miasteczek i wsi. Przypominamy, że Fundacja ta zajmuje się upamiętnieniem pontyfikatu św. Jan Pawła II, przez promowanie nauczania Papieża i wspieranie przedsięwzięć społecznych, głównie w dziedzinie edukacji i kultury.

3. W poniedziałek 13 października po Mszy św. o godz. 18.00. odprawimy Nabożeństwo Fatimskie, z procesją na skwerze przed kościołem. Prosimy o przyniesienie świec. W tym dniu nie będzie nabożeństwa różańcowego po Mszy św. o godz. 17.00.

4. W środę, 22 października, młodzież z naszej parafii przystąpi do Sakramentu Bierzmowania. Prosimy o podjęcie modlitwy w intencji osób przygotowujących się do przyjęcia tego Sakramentu.

5. Msza św. w intencji członków Bractwa Adoracyjnego zostanie odprawiona w najbliższy czwartek, 16 października br., o godz. 18.00.

6. Comiesięczne uwielbienie Chrystusa Eucharystycznego odbędzie się w czwartek, 16 października br. Czuwanie poprowadzi Bractwo Krwi Chrystusa wraz z zespołem Wojowników Maryi. Rozpocznie się ono o godz. 21.00. Serdecznie wszystkich zapraszamy.

7. Zgodnie z coroczną tradycją w październiku nasza parafia organizuje Jubileusz Małżeństw obchodzących rocznicę swojego ślubu. Uroczysta Msza św. odbędzie się w niedzielę, 19 października o godz.16.00. Dostojnych Jubilatów prosimy o potwierdzenie w kancelarii parafialnej udziału w Dziękczynnej Mszy św. sprawowanej w ich intencji.

8. W ramach jubileuszu 500-lecia obecności Krucyfiksu Baryczkowskiego w archikatedrze warszawskiej we wtorek, 14 października br., o godz. 19.00. zostanie odprawiona Msza Święta koncelebrowana pod przewodnictwem Księdza prałata prof. dr hab. Krzysztofa Pawliny, Rektora Akademii Katolickiej w Warszawie. Mszę św. poprzedzi o godz. 18.00. konferencja wygłoszona przez Siostrę dr hab. Judytę Pudełko, prof. AKW. Zapraszamy.

9. Zapraszamy na kiermasz owoców, soków i przetworów owocowych. Kiermasz odbędzie się przed dzwonnicą w godz. od 09.00. do 14.00.

10. W tym tygodniu przypadają następujące święta liturgiczne:

   - w poniedziałek, 13 października, wspomnienie bł. Honorata Koźmińskiego, prezbitera,

   - w środę, 15 października, wspomnienie św. Teresy z Avili, dziewicy i Doktora Kościoła,

   - w czwartek, 16 października, wspomnienie św. Jadwigi Śląskiej,

   - w piątek, 17 października, wspomnienie św. Ignacego Antiocheńskiego, biskupa i męczennika,

   - w sobotę, 18 października, święto św. Łukasza Ewangelisty.

   Wszystkim obchodzącym w tym tygodniu imieniny, składamy życzenia błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym rodzinnym i zawodowym.

JAN PAWEŁ II. PROROK NADZIEI.

12 października 2025 r.

XXV DZIEŃ PAPIESKI

Człowiek w pewnym sensie nie może żyć bez nadziei. Musi do czegoś dążyć, musi mieć cel w życiu – i poczucie, że jest w stanie go osiągnąć. Nadzieja związana jest z przyszłością, ale jednocześnie określa stan naszej duszy w teraźniejszości. Teraz mamy nadzieję na to, co osiągniemy później.

św. Jan Paweł II,
Spotkanie z młodzieżą, 24 lutego 1981 r. Tokio

Co to jest nadzieja?

Człowiek, który ma nadzieję dostrzega realizm życia i jego wieloaspektowość. Nie udaje i nie wmawia ani sobie, ani innym, że życie jest bezproblemowe, a nawet, że jest łatwe. Jest jednak pewien, bazując na doświadczeniu osobistym lub zbiorowym, że przeszkody są do pokonania, że życie nie jest bezcelowe i bezsensowne, że człowiek – z pomocą innych – jest w stanie pokonać napotkane przeciwności i pozbierać się nawet po klęskach.

Niech ten Dzień Papieski stanie się dla nas dniem duchowego odrodzenia i mobilizacji, byśmy i my – choć w naszym środowisku – stawali się „prorokami nadziei", tam gdzie żyjemy.

Ilona Borek

Intencja Kół Żywego Różańca

12.10.-9.11.25

Wypraszajmy za pośrednictwem Maryi pokój na świecie, zaprzestanie wszystkich konfliktów i wojen.

Rzymskokatolicka Parafia św. Anny w Wilanowie
ul. Kolegiacka 1, 02-946 Warszawa
tel./fax 22 842 18 01
(tel. czynny w godzinach pracy kancelarii)

Kancelaria czynna:
pn., śr., pt. - godz. 16.00 - 19.00
wt., czw. - godz. 8.00 - 11.00

BNP Paribas Bank Polska SA -
Oddział w Warszawie,
ul. Konstancińska 2, 02-942 Warszawa
Nr rachunku:
87 1600 1374 1846 8491 8000 0001

www.parafiawilanow.pl
e-mail: kancelaria@parafiawilanow.pl
Facebook: @ParafiaWilanowAnna

Redakcja: limonka.video@gmail.com

Wydawca: Fundacja Ecclesia Villanovensis